Nr. 187.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 7 Lipca 1901.

Zły stan floty angielskiej.

Lwów 6 lipca.

Wojna z Boerami odsłoniła wszemwobec całą lichotę armii angielskiej pod względem wyćwiczenia oficerów i żołnierzy, pod względem karabinów, armat, amunicyi, koni, służby prowiantowej i szpitalnej. Ale od dość dawna wykazywano, że straszne oraz są braki w przesławnej flocie angielskiej, że znaczna część jej okrętów — to stare pudła i że są w stare, z przodu nabijane działa uzbrojone, a nadto że przeważna część okrętów nie posiada należytej liczby majtków. Tego zaś nikt się nie spodziewał, że właśnie na najważniejszej ewentualnie stacyi, na Śródziemnem morzu, siły angielskie są poprostu opłakane.

Stan ten odkrył jawnie drugi komendant angielskiej floty śródmorskiej, admirał Beresford w liście prywatnym, w którym pisał, że ciężkie go troski ogarniają z powodu nieodpowiedniej na wojnę organizacyi floty angielskiej na Śródziemnem morzu. „Szczegółów nie wolno rozgłaszać, ale zdanie moje wypowiedziałem dotyczącym władzom jasno i dosadnie po angielsku. Narazie chodzi nie tyle o wydawanie jak najwięcej pieniędzy na flotę angielską, ale o to, aby pozwolone już fundusze inaczej obracano."

Powstał hałas, i wnet się dowiedziano, że sześć okrętów bojowych floty śródmorskiej są starej daty, posiadają stary czarny, nie bezdymny proch, i przestarzałe granaty. Brak torpedowców i tych wszystkich pomniejszych statków, których oddawna wymagają powagi na polu flotowem. Jakżeż dopiero wyglądają inne, mniej ważne eskadry! Jest tam dziesięć okrętów bojowych z działami z przodu nabijanemi! Flota angielska w Australii jest tak licha, że zdaniem znawców stojący tam obecnie krążownik rosyjski „Gromoboj" mógłby je sam jeden strzałami swemi zatopić.

Nie dopisuje też stara zasada Anglików, że flota angielska powinna conajmniej dorównać flotom dwóch innych mocarstw morskich. Tak już nie jest, i chyba trudno, aby Anglia wyprzedziła jeszcze inne mocarstwa, skoro one ciągle pomnażają swoje siły morskie. Kontradmirał Eardly-Wilmot oświadczył, że Anglia zamiast 90 pancerników, których potrzebuje, posiada tylko 68, zamiast 230 krążowników tylko 160 przydatnych; że zamało posiada torpedowców, które łatwo niszczeją, więc dużo trzeba ich mieć w rezerwie; taksamo jest z torpedowcami i z łodziami kanonierskiemi.

Angielski proch bezdymny, takzwany kordyt, jest nie do użycia, bo niszczy armaty, i trzeba kupować proch w Niemczech.

Co najgorsze zaś, to brak ludzi, wiele okrętów, zwłaszcza pomniejszych, bardzo słabe posiada osady. Werbownicy oświadczają, że nie mogą dostać ludzi, i niewiadomo jak temu zaradzić. Jeszcze gorzej z poborem do rezerwy marynarskiej.

W izbie posłów zapytał Norman co do listu Beresforda. Od rządu odpowiedział Forster, że list był niewłaściwy, zresztą nie przeznaczony do ogłoszenia; dalej, że wszystkie poufne relacye admiralicyi bada, ale ogłaszać ich nie myśli. Rząd jednak mylił się, sądząc, że izba zadowoli się tą pośrednią naganą dla prawdomownego admirała—zwłaszcza gdy się dowiedziano, że tematem tegorocznych francuskich manewrów morskich będzie zawikłanie z Anglią, i gdy pod Tangier przybyła złożona z dwunastu okrętów eskadra francuska

A nadto we Francyi głośno sarkają, że silna eskadra francuska krąży po kanale La Manche, gdzie nie ma czego szukać, że więc należy ją ściągnąć na Śródziemne morze. Dnia 3 bm. przy obradach nad budżetem admiralicyi Lukas, wskazując na teraźniejszą siłę angielskiej eskadry śródmorskiej, prosił rządu o wyjaśnienie, ponieważ kraj jest doniesieniami co do tej eskadry zaniepokojony. Dilke (były minister) zganił łożenie na obronę kraju zamiast na flotę.

Verburgh zapytał, czy to admiralicya flotę z umysłu w takim utrzymuje stanie, iżby wpólnemu Rosyi i Francyi wystąpieniu czoła stawić nie mogła. Rosya, panująca faktycznie nad Dardanelami, posiada na Czarnem morzu około dziesięć okrętów bojowych, Francya w Tulonie około czternaście, Anglia zaś na Śródziemnem morzu tylko dziesięć.

Od rządu odpowiedział Forster, że sprawy floty śródziemnomorskiej niepodobna odłączać od sprawy ogólnego rozkładu floty. Niepodobna pomnożyć jedną stacyę bez uszczuplenia innych albo bez naruszenia rezerwy. Skoro jednak zbudowane będą nowe okręty, admiralicya pomnoży flotę śródziemnomorską; zresztą będą jej dodane nowe krążowniki, skoro wyekwipowane zostaną. Będzie też pomnożoną liczba torpedowców.

Dodał jeszcze Forster, że admiralicya pilnuje swoich obowiązków, nad przedstawieniami admirałów dokładnie się zastanawia, i dla utorowania zgodnej akcyi floty kaletańskiej i śródziemnomorskiej, będą obie wspólnie manewrowały — doniosłe to przygotowania do wojny.

Do niedawna uchodziła morska potęga Anglii za niepokonalną, a liczba jej okrętów wojennych za tak ogromną, że wobec niej wszelka, jaka tylko da się pomyśleć, kombinacya, nic nie waży! Urok ten rozwiał się. Wielka Brytania nie posiada armii lądowej, godnej tego miana, i strach zdejmuje Anglików na myśl, że w razie wojny, flota ich mogłaby się tak okropnie spisać, jak ich armia w Afryce południowej...

Budowle wodne.

Na piątkowem popołudniowem posiedzeniu przyznał sejm na lokalne regulacye rzek niesplawnych w myśl uchwały swej z 6 października 1882 następujące zasiłki na r. 1901:

a) na regulacyę Skawy między Wadowicami a Witanowicami V rata (ostatnia) 6.916 kor., pod Jaroszowicami 4.110 kor., razem 11.026 koron;

b) na regulacyę Raby pod Targowiskami I rata 560 kor.;

c) na regulacyę Dunajca pod Maszkowicami i Jazowskiem III rata (ostatnia) 13.488 kor., od Gołkowic do ujścia Popradu (do r. 1902) IV rata 18.094 k., pod Wielką wsią i Dąbrówką szczepanowską 4.810 k., między Zawodziem a Zgłobicami IV rata (ostatnia) 14.094 k., razem 50.436 koron;

d) na regulacyę Wisłoki pod Zawadką, Przeczycą i Kamienicą I rata 7.146 k, pod Kędzierzem i Żyrakowem I rata 8.038 k., razem 15.184 kor.;

e) na regulacyę Sanu pod Załużem 3.030 k.. pod Korytnikami i Krasiczynem V rata (do r. 1903) 6 242 k., razem 9.272 k.;

f) na regulacyę Wisłoka między Babicami a Zarzeczem VI rata (ostatnia) 9.580 k.;

g) na regulacyę Wiszni pod Nienowicami i Michałówką IV rata (ostatnia) 6.534 k.;

h) na regulacyę Stryja pod Hnizdyczowem II rata 5.000 k.;

i) na regulacyę Świcy pod Sokołowem i Łanami sokołowskiemi VII rata (do r. 1902) 5.000 koron;

k) na regulacyę Sukielu: pod Sokołowem 3.336 kor.

l) na ragulacyę Bystrzycy sołotwińskiej: pod Drohomirczanami 3.320 kor.

m) na premiowanie zawiklenia odsypisk 1.000 kor.

n) do dyspozycyi wydziału krajowego 20.000 kor. Ogółem na regulacye 140.254 kor.

Na mniejsze roboty melioracyjne w myśl uchwały z 26. listopada 1889 przyznał sejm następujące zasiłki na r. 1901. a) na konserwacyę osuszenia bagien Rudnickich (do r. 1908) 2.800 kor. b) na drenowanie gruntów włościańskich (stała dotacya roczna) 50.000 kor. c) na osuszenie gruntów w Woli pełkińskiej 5.334 kor. d) na osuszenie gruntów w Żurawnie i Pobereżu II rata (ostatnia) 6.6 0 kor. e) na osuszenie gruntów w Bohatkowcach (pow. Podhajce) 5.600 kor. f) na osuszenie gruntów w Zadwórzu (pow. Przemyślany) 2.190 kor g) na regulacyę Lubaczówki pod Czerwoną wolą I. rata 4 480 kor. h) na melioracyę torfowiska w Olesku (II. rata) 1.785 kor. i) na osuszenie gruntów w gminie Jaktorów (pow. Przemyślany) 1.667 kor. k) na zabudowanie potoku Lichnia w gminie Łączki (pow. Nowy Sącz).

na popieranie doświadczeń z kulturą torfowisk 10 000 kor. a to: w Jaworznie 600 k., Starem siole 500 k., Zukowie 1.000 k. Domażyrze 800 k. w Dublanach 500 k., Czernicy 1.000 k., Ubiniu 500 k., Przegnojowie 500 k., Otrowczyku polnym 400 k., Chwatowie 600 k., Stojanowie 500 k., Tetewczycach 500 k., Hnilicach 500 k., Wolicy baryłowej 100 k., perymetrze bagien Stojanowskich (na gruntach włościańskich) 1.000 k., perymetrze bagien Oleskich (na gruntach włościańskich) 1.000 k.

na subwencyonowanie fabryk drenarskich 10.000 k.

do dyspozycyi Wydziału krajowego 10.000 k. Ogółem te roboty melioracyjne 119.256 k.

Dalej ustanowił sejm fundusz zapomogowy na drenowanie gruntów włościańskich i przeznaczył na ten cel stałą dotacyę roczną po 50.000 koron na razie na przeciąg lat dziesięciu od r. 1901 do 1910. Z funduszu tego udzielać będzie Wydział krajowy zapomóg do wysokości 33 i jedna trzecia prc. kosztów z reguły spółkom drenarskim, gminom, lub większej liczbie włościan, których grunta stanowić mają jedną nieprzerwaną powierzchnię przynajmniej kilkudziesięciu morgów, wyjątkowo zaś poszczególnym włościanom tylko w tych okolicach, gdzie ludność nie jest jeszcze obeznaną z drenowaniem i korzyściami tej melioracyi.

Sejm wezwał rząd, ażeby z dotacyi dyspozycyjnej na drobne melioracye przyznał na drenowanie gruntów włościańskich w Galicyi stały zasiłek roczny w kwocie 50.000 koron na razie na przeciąg lat dziesięciu od r: 1901 do 1910.

Z Ameryki północnej.

(Wystawa panamerykańska. Nowe marki pocztowe. Dobre czasy. Gorączka spekulacyjna.)

Bez hałasu i ceremonii, wystawa pan-amerykańska w Buffalo otworzyła wrota swoje na przyjęcie gości. Krocząc w ślady poprzedniczek swoich, w części zaledwie zdołała na dzień ów okryć swą nagość szatą gipsową. Jeden tylko budynek rządu Stanów Zjednoczonych, wykończony zupełnie i uporządkowany wewnątrz, gotów był w terminie jak przystało punktualnemu i poważnemu przedstawicielowi krainy dolara.

A zarząd czynił co mógł, by wystawa w dniu oznaczonym gotową była, chciał bowiem starej Europie pokazać, że już i pod tym względem Ameryka wyprzedzić ją potrafi. Nie dokonał atoli tej sztuki. Trochę mu wstyd, to też ogłosił, że wszystkiemu winna burza, która, przywędrowawszy z Atlantyku, przeszła szerokim pasem w kierunku północno-wschodnim, zawadzając o Buffalo i Chicago.

Z powodu wystawy pan-amerykańskiej, zarząd poczt tutejszych puścił w obieg nowe znaczki pocztowe: Jednocentowy, przedstawiający parowiec osobowy typu, używanego na Wielkich jeziorach; dwucentowy — pociąg kurjerski; czterocentowy — samochód; pięciocentowy — most wiszący na rzecz Niagara, w pobliżu wodospadu który widać w głębi; ośmiocentowy — śluzę na kanale Sault de Ste Marie i wreszcie dziesięciocentowy — parowiec transatlantycki.

Wystawę ogromnie reklamują i bezwątpienia na tem dobrze wyjdzie. Wyjdzie może nawet lepiej, niż wystawa chicagowska, bo dobrobyt dziś większy, obfitość pieniędzy na każdym kroku widoczna.

— Przepowiadaliśmy dobre czasy — powiada stronnictwo obecnie u steru rządów stojące — i dobre czasy nadeszły. Wszystko w ruchu, wszystko pnie się w górę. Choćby naprzykład akcye główniejszych kolei: Baltimore Ohio warte były w r. 1897 (najwyższy kurs) 12, dzisiaj 109; Chicago Nortwestern — 104 i jedna czwarta, dzisiaj 207 i trzy czwarte, Chicago Rock Island und Pacific — 63, dzisiaj 164, Missouri Pacific — 14, dzisiaj 114 i pół, Northern Pacific — 11 i jedna czwarta, dzisiaj 110, Union Pacific — 5 i trzy czwarte, dzisiaj 122 i trzy czwarte! To samo dzieje się z akcyami towarzystw przemysłowych i spółek handlowych, wzrost olbrzymi, zyski szalone. Pan Pierpunt Morgan, w którego cieniu znikł nawet twórca p. Mc Kinley'a senator Marek Hanna, jedzie do Anglii i zakupuje tam z równą łatwością, jak garnitur ubrania, całe towarzystwo okrętowe, by Stany Zjednoczone miały w czem tanio przewozić produkty swe na krańce świata. Tylko amerykanin może się zdobyć na coś podobnego, bo tylko amerykanin ma dziś pieniądze. Anglia już nawet truchleje. Zobaczycie, że zalejemy świat cały bogactwem naszem!

I rzeczywiście znać bogactwo, w tem tylko rzecz, że owe dobre czasy mocno przypominają dobę, którą przeżyła Anglia przed bankructwem Baringa. Są ludzie czujący to i dziś już przewidujący koniec żałosny, jak np. Baultney Bigelow, o którym pisałem w liście poprzednim, lub poważny znawca stosunków ekonomicznych Ameryki Russell Sage, który w *North American Review* z bieżącego miesiąca wprost oświadcza, że czasy niebezpieczne i że krach zdaje się nieuniknionym.

Panów tych jednak nikt nie słucha. Mniejszość nie ma głosu. Dzienniki tutejsze przedstawiają ich razem ze znanym dziennikarzem angielskim Wiliamem Steadem, równie ponuro zapatrującym się na skutki prądów, nurtujących obecnie Stany Zjednoczone, jako trójcę kruków złowróżbnych i śmieją się z nich i ogłaszają coraz to nowe tryumfy amerykańskiego dolara.

Nie dziw, że gorączka spekulacyjna obejmuje coraz to szersze masy, że dzienniki pełne są ogłoszeń różnych „gruenderów", że w ciągu dni a nawet godzin majątki całe z rąk do rąk przechodzą. Czy może to trwać wiecznie?

Ceny wyśrubowane sztucznie muszą wrócić do rozmiarów normalnych. Ale jankesi widzieć tego nie chcą. *Febris aurea* ich trzęsie.

Anegdota o Modrzejewskiej.

Najbardziej rozpowszechniony w Ameryce tygodnik dla młodzieży *Youth's Companion* podaje następującą anegdotkę o pani Modrzejewskiej.

Niedawno, podróżując po zachodzie Stanów Zjednoczonych, znakomita artystka nasza zaprosiła na obiad do prywatnego swego wagonu kilku dziennikarzy. W czasie rozmowy poobiedniej jeden z gości zaczął dowodzić nieoględnie, iż język polski jest chropowaty i małośpiewny, szczególniej w porównaniu z językami romańskiemi.

— Sądzę, że pan się myli — przerwała mu pani Modrzejewska — i że będę mogła dowieść, iż język polski jest nietylko śpiewny, ale nawet dziwnie nadaje sie do deklamacyi najwznioślejszych utworów wyobraźni.

Po chwili dodała:

— Nie wymienię tytułu, ani nie opowiem treści poematu, który mam zamiar panom zadeklamować, pozostawiając to waszej domyślności.

Usłyszawszy te słowa, obecni natężyli uwagę, a pani Modrzejewska zaczęła deklamować z gracyą i artyzmem, które zjednały jej sławę na całym świecie. Gdy skonczyła, ogólne oklaski dowiodły, iż zachwyciła słuchaczy, postawiła na swojem i wygrała sprawę.

Wzięto się do odgadywania treści poematu. Jeden z dziennikarzy oświadczył, że sądząc z ognia i dobitności deklamacyi, utwór deklamowany musi być odą patrjotyczną; inny przypuszczał w nim epos wojenne; jeszcze inny twierdził, że to wielka pieśń miłośna, wszyscy zaś na jedno się zgadzali, a mianowicie, że poemat to heroiczny.

Artystka słuchała cierpliwie tych opinii, a gdy ostatni sąd został wydany, odezwała się z lekkim odcieniem złośliwego tryumfu w głosie:

— Prawdę powiedziawszy, wszyscy panowie jesteście w błędzie Piękny poemat, którego słuchaliście i który oklaskiwaliście tak życzliwie, jest niczem więcej, jak tylko rachowaniem od jednego do stu po polsku.

Si non è vero... *S. B.*

ROZMAITOŚCI.

Wiedenki. Wiedeński korespondent *Kuryera Warszawskiego* pisze: Wiedeń przez długie lata pozostawał poza ruchem emancypacyjno-feministycznym. Miało to swoją przyczynę w obyczajach, w temperamencie, w tradycyi, które dają wiedenkom tyle, dosyć, może za dużo swobody ruchów, tak, że nie odczuwały potrzeby wyzwolenia ani społecznego, ani naukowego. Zwolna jednak zmieniało się położenie i usposobienie a wpłynęły na to trzy okoliczności. Najpierw polityczna wyborcza agitacya stronnictwa chrześcijańskiego, ludowego które umiało pierwsze zmobilizować rzesze niewieście, dotychczas względem polityki obojętne.

Poruszono wszystkie *dames de la halle* i *bourgeoises*, odbywają się ciągle wiece niewieście, a na nich głosi Lueger: „Chrześcijański związek kobiet staje się coraz silniejszy i z czasem zapanuje nad całym Wiedniem. Proszę tylko szanowne panie wytrwać, aż dobra sprawa zwycięży". Drugą okolicznością był coraz większy napływ studentek, często osób starszych na uniwersytet, udzielenie w Bośnii dwóch urzędowych posad lekarkom, otwarcie w Salcburgu kliniki okulistycznej przez lekarkę, tak, że w końcu rząd widział się zmuszonym unormować i ułatwić studya uniwersyteckie kobiet; w Wiedniu praktykują uznane lekarki. Studentki utworzyły w Austryi szerszy już, europejski ruch kobiecy. Trzecią okolicznością był ogromny wzrost liczby urzędniczek, kantorzystek rządowych i prywatnych, pocztowych, telegraficznych, pisarek we wszelkich biurach; są to więc wszystko obywatelki społecznie samoistne... Więc naraz powstał ruch i na zewnątrz widomy i coraz głośniejszy. Materyał był zresztą przygotowany przez stowarzyszenie rozszerzonego wykształcenia kobiet, które utrzymuje wyborną, wszechstronną szkołę, oraz przez kursa uniwersyteckie specyalnie dla kobiet, na których wykładają najlepsze siły.

Z innej strony wzrastające zamiłowanie sportu niemało się do uruchomienia „sprawy" przyczyniło. Ledwo się pojawiły bicykle (wyleciędy), natychmiast zaroił się Wiedeń od kołowniczek, dres przestał być shoking, ślizgawka, football, krobiet mają już większe znaczenie, niż taniec! I naraz widzimy tu takie rzeczy: stowarzyszenie samodzielnych przemysłowczyń, stowarzyszenie kobiet samotnych, starych panien, wdów i rozwódek, serye wykładów i zabaw przez kobiety dla kobiet urządzanych, np. pewna panna wykładała o wychowaniu dziewcząt do małżeństwa! Nietrzeba też zapominać, że literatki i poetki pismami i osobiście ruch kobiecy ożywiają, a znakomita apostołka pokoju Berta Suttner, niejedną ambicyę żeńską pobudza. Nareszcie założono wyłączny klub kobiecy w jednym z pałaców na Grabenie. Urządzenie, zaręczam państwu, że proszę siadać. Są tam wszystkie komforty, jakie bywają w klubach męskich. W ostatnich dniach coś się tam popsowało. Słychać, że rachunki zaniedbane, oraz że się członkinie — nudzą. Podobno chciano zakazać gry w karty; także mi dowcip! Zarząd klubu „dementuje" wszelkie złośliwe pogłoski i urządza zabawę. Ale podobno na ten jeden raz będą zaproszeni i mężczyźni.

Hotel dla robotników i ludu. W Medyolanie otwarto pierwszy „Tani hotel" przeznaczony dla robotników i wogóle dla ludzi z klas ubogich. Jest to kolosalny zajazd, gdzie można dostać porządny, czysty numer, z pewnemi wygodami, za pół franka dziennie Podobnemi taniemi, ludowemi hotelami chlubią się dotąd: Stany Zjednoczone, Anglia, a więc medyolański hotel jest pierwszym w tym rodzaju na lądzie stałym Europy. Wielki gmach stanął naturalnie w środku dzielnicy, zamieszkałej przez klasy robotnicze, na ulicy Marco Doggione. Przestrzeń, jaką zajmuje, wynosi 2200 metrów kwadratowych. ma pięć pięter i dwie kondygnacye w suterenach, razem 530 pokojów i sal. Jest tam więc i sala jadalna wspólna, czytelnia i biblioteka, pokój do palenia i także sala z urządzeniami kuchennemi, opalanemi gazem, gdzie goście hotelowi z wszelką swobodą, sami sobie jedzenie mogą ugotować.

Całe urządzenie jest bardzo porządne, praktyczne, a nie wybredne. W piwnicach znajdują się kuchnie pralnie, oddane do swobodnego użytku gości, pokoje dla przechowania rzeczy i wielka sala z 600 skrzyniami, zamkniętemi na odmienne klucze, ponumerowaneni, gdzie lokator składać może swoje rzeczy. Tutaj są także łazienki. Pokoiki wzdłuż korytarzy mają ściany nie dochodzące do powały, aby krążenie powietrza i odświeżanie go było ułatwione. Rozumie się, iż urządzenie pokoików jest skromne, żelazne łóżko z materacem z trawy morskiej, dwa prześcieradła, kołdra wełniana w zimie, pikowa w lecie, wieszadło, szafka i lampa elektryczna, gdyż hotel oświecony jest elektrycznością. Ale ta ostatnia służy tylko na chwilę ubrania się czy rozebrania. Za to w kurytarzach w nocy pali się światło Na każdem piętrze znajdują się ustępy i umywalnie. Jest także i winda.

Plac pod hotel kosztował 60,000 lirów, pięćkroć pięćdziesiąt tysięcy lirów wyniosły koszta budowy, 80,000 wewnętrznego urządzenia. *Albergo Popolare* jest własnością spółki spożywczej akcyjnej, złożonej z 1 500 osób. Jedynie mężczyzni mają dostęp do hotelu i płacą, z góry dziennie, za pokoik 50 centymów, oraz 10 centymów za bieliznę, którą się odmienia co tydzień, nb. jeśli gość dłużej zostaje. Pijaków i ludzi nieprzyzwoicie ubranych nie przyjmuje się. Za prysznic z zimną wodą opłata wynosi 10 centymów, za kąpiel 20 centymów (włącznie z mydłem i bielizną). Używanie pralni, kuchni, naczyń do mycia nóg (w oddzielnej sali) nie wymaga osobnej opłaty.

Straszna powódź Virginii. Dzienniki angielskie są przepełnione doniesieniami z Nowego Yorku o strasznej katastrofie atmosferycznej, jaka nawiedziła zachodnią Virginię,

Według depesz biura telegraficznego Reutera, deszcz, a raczej oberwanie się chmury, trwało przez okrągłe 30 godzin bez ustanku. Koło Pecahouta został przerwany wał, otaczający potok gór ki i rozszalałe wody runęły na płaszczyznę, zalewając i niszcząc doszczętnie wszystko, co napotkały po drodze. Sporo czasu jeszcze upłynie, za nim będzie można skonstatować, wiele osób padła ofiarą powodzi. Obecnie przypuszczają, że około 500 ludzi, w tem duży procent kobiet i dzieci, znalazło grób w falach. Szkody poczynione przez rozszalały żywioł, który niszczył tory kolejowe, burzył domy i niszczył urządzenia kopalniane, obliczają na przeszło 3 miliony dolarów.

Powódź nastąpiła po północy, kiedy ludzie przeważnie już spali. Dwadzieścia kopalń węgla przestało funkcyonować, tory kolei Norfolk i Western zniszczone na przestrzeni 10 mil od miejsca, w którem wał został przerwany. Fala zatopiła miasto Keystone, liczące 3000 mieszkańców i poprostu zmiotła je z powierzni ziemi. Keystone tak dobrze, jakby już nie istniało. Domy leżą w gruzach, mieszkańcy obczują pod gołem niebem na stokach gór, o ile zdołali ujść z życiem. Po opadnięciu wód okazało się. że z całego miasta uratował się tylko jeden dom, mieszczący w sobie t. zw. „saloon", rodzaj szynku. Wszystkie inne padły ofiarą katastrofy.

Największego kontyngesu ofiar dostarczyli robotnicy i ich rodziny. Gubernator zachodniej Virginii, White, donosi, że 1000 ludzi postradało życie; urzędnicy w Rodnoke obniżają wszakże tę cyfrę do 500. Szkody wynoszą według *Evening News* 5 milionów dolarów.

Ratunek w czasie katastrofy był bardzo niedostateczny. Robotnicy i Negrzy porzucili ratowanie aby łapać beczki pełne napojów spirytusowych, porwane przez wodę z szynków w Keystone. Gubernator musiał zapomocą policyi robić porządek z rabusiami. Zwłaszcza Negrzy plądrowali bez miłosierdzia Obecnie porządek już prawie całkiem przywrócony a w ślad za tem postępują robotnicy przy uprzątaniu gruzów. Koło Bluefield ułożono już szyny kolejowe, po których krążą pociągi, wywożące szczątki domów mieszkalnych i fabryk.

BIELIZNĘ MĘZKĄ, RĘKAWICZKI, KRAWATY, KAPELUSZE

w wielkim wyborze poleca magazyn

Mikołaja Ludwiga.

Lwów, Hotel George'a.

Spioch.

(Z francuskiego.)

(Dokończenie.)

III.

...Spioch był istotnie trochę z głupia frant Niby nie patrzał przed siebie wtenczas, kiedy to z patrołem jechał, a jednak doskonale spamiętał drogę do onej wioski, gdzie przed pół rokiem Maryę-Reginę zobaczył.

...I teraz wyszedłszy jak najwcześniej z koszar, rznie prosto, kierując się chłopskim instynktem wrodzonym, a rzadko omylnym, ku onej drodze, ku wejściu do wioski, gdzie konie trzymać musiał, podczas kiedy koledzy pod „Białym koniem“ z pełnemi szklankami siedzieli, ku owym krzakom, gdzie ptaki śpiewały, przez te łąki, gdzie skrzeczały koniki polne, ku tej zagrodzie, za wrotami, której ona wraz z krową łaciastą zniknęła...

...Daleko było — oj — bardzo daleko. Czuł, że mu dech zapiera, jakby coś pod sercem się zbierało, że szerokie spodnie skórzane ciągną go ku dołowi, wraz z butami, gwoździami nabijanemi... ale to nic! Iwo szedł raźnie... czasem tylko przystawał, tchu w płuca zaczerpnął — przytem coś mu rzężało w środku — czasem mu oko płomieniem strzeliło... Zaczerwienił się raz, wspomniawszy, jak wczoraj mówił do niego brygadyer: „Filucie!... i ty masz swoją?“

...Aż z daleka spostrzegł dachy wioski, potem rozpoznał drogę, zakręcającą przy samej wsi, zkąd wyszła najpierw krowa łaciasta, a potem ona, z gałązką w ręku... Doszedł nareszcie. Wszystko było jak przed pół rokiem, tylko ładniejsze. Zarośla bardziej liśćmi puszyste, ptaki weselej śpiewające, łąki zieleńsze...

Przystanął. Tam przy... piątych... nie, przy szóstych wrotach... tam weszła najpierw krowa łaciasta, potem zniknęła ona. Poszedł tam i stanął przed wrotami do schludnego podwórka; myślał trochę, ale nie śmiał wejść. Zaczekał chwilkę... pewnie ona wyjdzie. Jakby nie mogła wyjść?... Przecie krowę, choć w niedzielę, wygnać na paszę zieloną trzeba... Czekał godzinę... może dwie... Ale chłop jest cierpliwy, czekać umie. Dzieciaki we wsi zatrzymywały się przed nim, patrząc ciekawie na dragona, na kask z pomponem i ogonem włosianym, na kurtkę ze sznurami, szablę świecącą, szerokie spodnie skórzane... Popatrzali i poszli... Spioch przysiadł na ławce darniowej i czekał.

Nagle drgnął!... Zaskrzypiały wrota... odwrócił głowę. Przez wrota wyszła krowa ciemna w białe łaty... Zerwał się z ławki. Za krową przecie ona iść musi... Tymczasem wyszła stara baba. Spioch zbladł najpierw, potem odrazu zebrał się na odwagę i zwróciwszy się do starej, rzekł:

— A gdzie Marya-Regina?... — I powtórzył dobitnie raz jeszcze: — Marya Regina!...

Stara spojrzała nań najpierw z niedowierzaniem — potem, zobaczywszy młodego, bladego jak chusta dragona odparła ze zdziwieniem i niecierpliwością zarazem:

— Marya-Regina?... Ehe! mój chłopcze... Szukaj wiatru w polu. Dawno przegnana, twoja Marya-Regina...

I dodała:

— Łajdaczka! wałkoń i tł ..

Ale nie domówiła, bo dragon opadł bezsilnie na tę samą darń, na której siedział przed chwilą...

...Jak długo leżał, nie wiedział. Kiedy się ocknął, stała przed nim jakaś kobieta i wyrostek z dzbankiem wody w ręku. Na darni widać było krew. Kobieta objaśniła go, że ta krew to z jego gardła. Nie zważał na to. Spojrzał na słońce, już było nizko. O dziewiątej wieczorem trzeba być w koszarach — koniecznie Nałożył kask, wstał... trochę mu było słabo, ale nic!... przemógł się i — poszedł.

IV.

Już w środku drogi czuł Iwo — najpierw, że go siły opuszczają i że w nim coś zamiera, jakby zamierał duch. To znów czasem widział jakieś obrazy nadzwyczajne przed sobą. Święte patronki Bretanii stawały przed nim... wizye jakieś — a każda miała włosy konopiaste, oczy szare, trzymała w ręku gałązkę i była boso. Ruchem ręki nerwowym odganiał widziadła, zatrzymywał się, by odetchnąć i znów szedł dalej...

...Ale, kiedy doszedł do koszar, już drzwi zastał zamknięte. Wiedząc, co go czeka, zadzwonił. Wyszedł podoficer z żołnierzem.

— To ty... Spioch?... a! dobrze. Spóźniłeś się — już po dziesiątej... — I zwracając się do żołnierza, rzekł:

— Odprowadzisz go gdzie należy i zameldujesz brygadyerowi...

— A! — Spioch! powitał go szykowny brygadyer, zabierający się już do spania...: Tak? Z pierwszego pozwolenia niedzielnego spóźniasz się przeszło o godzinę?! Cóż ty sobie myślisz?... Chodź tu bliżej... Dla czegoś się spóźnił? Ty... z głupia-frant!... Milczysz?... Ona nie puściła?... Poczekaj! Dam ja ci pozwolenie... Dla czegoś się spóźnił?... Gadaj!...

Spioch milczał. Może nie słyszał nawet, co doń mówiono. Brygadyer, widząc tę niewzruszoność, a przypisując ją zatwardziałości chłopskiej, wściekał się coraz bardziej.

— Nie odpowiadasz?... Poczekaj!...

I chwycił ze stołu swój notatnik służbowy, gruby, zatłuszczony. Spoczywały w nim losy całego plutonu. Otworzył, poszukał, wziął ołówek, poślinił i pisząc, mówił głośno:

— „Iwo Keradek: jutro meldować kapitanowi za spóźnienie się z urlopu i krnąbrność“.

I dodał:

— A teraz, spać... marsz! rozmówimy się jutro!

Spioch automatycznie wykręcił się na pięcie i wyszedł.

Nie zdając sobie sprawy, czuł, że się dzieje z nim coś nadzwyczajnego. Sił nie miał wcale. W sali sypialnej żołnierze leżeli rzędem i prawie wszyscy spali.

Przesunął się, słaniając, wązkiem przejściem pomiędzy łóżkami. Ale doszedłszy na swoje miejsce, runął odrazu jak długi na twarde posłanie...

. Chwycił go zrazu sen, ale dziwny jakiś. Te same widziadła, które mu zastępowały drogę, kiedy szedł z powrotem, zjawiły się na nowo... Anna, święta patronka Bretanii, stanęła nad nim taka, jak ją dawniej, w kościele będąc, w ołtarzu złotym widywał.

Tylko patrzała nań smutniej niż z ołarza, a miała oczy dziwnie jasne, a w ręku trzymała gałązkę i rzuciła ją na jego piersi.

Potem inne obrazy cudowne patrzały nań kolejno, ale wszystkie miały dziwnie blade oczy i gałązki w ręku, — które nań coraz gęściej padały. Czuł, że mu brakuje oddechu. Jakieś postacie kręciły się obok niego — nad nim, przy nim.

Wszystkie zabobony starej, w gusła wierzącej Bretanii nabierały form i przesuwały się przed nim kolejno. A każda z tych postaci rzucała nań gałązkę, aż urósł mu z nich na piersiach wielki stos..

Czuł, że sie dusi pod tem brzemieniem. Chciał odgarnąć ciężar z piersi — nie mógł. Nareszcie z pośród tłumu widziadeł ujrzał — wyłaniającą się postać małą, drobną z oczyma blademi jak niebo bretońskie, z włosami konopiastemi...

To była Marya Regina... Chciał coś powiedzieć do niej.. wyszeptał zaledwie: „Weź to!... weź to!,..“

Wtedy Marya Regina uśmiechnęła się doń bardzo... bardzo smutnie i cicho rzekła „Dosyć!“

I rzuciła nań gałązkę... Ale ta gałązka maleńka była tak ciężka, tak okrutnie ciężka jak skała. Iwo się wstrząsł, próbował unieść się na ręku wysiłkiem ostatnim — napróżno!... Tylko z piersi wydobył mu się krzyk straszny, nieludzki.

..Krzyk strasznym być musiał, bo kilku żołnierzy zerwało się z łóżek na równe nogi. Inni posiadali na pościeli.

— Co to jest? zawołał zbudzony brygadyer.

— To... Spioch...

— Co?... Spioch?... Dam ja mu krzyczeć...

I jednym susem był przy jego łóżku. Schwycił go za nogę i zaraz puścił...

— Co to jest?... zimna jak lód!... Swiatła!

Po chwili, kilkunastu dragonów otaczało łóżko Iwona. Brygadyer, pochylony nad nim, trzymał kawałek stłuczonego lusterka przy jego ustach. Przykładał, trzymał znów, odejmował i patrzał. Nakoniec rzekł: „Basta!...“

I powoli wrócił do swego łóżka, zamyślił się, usiadł i milczał.

Ale, po chwili, jakby sobie coś przypomniał.. Wyjął z pod poduszki nie opuszczający go nigdy notatnik służbowy, gruby, zatłuszczony, w którym spoczywały losy całego plutonu. Wyjąwszy, otworzył, poszukał: „Iwo Keradek“, a wysunąwszy ołówek, poślinił go, przekreślił słowa: „meldować kapitanowi za spóźnienie się z urlopu i krnąbność“ — a w to miejsce napisał:

„Zmarły.“

KONIEC.

"CASCARINE LEPRINCE"
Wytwór użyteczny z Cascara Sagrada.
WYPĘDZAJĄCY ŻÓŁĆ I ROZWALNIAJĄCY
Akademia Medyczna w Paryżu 12 Czerwca 1892. — Akademia Umiejętności 4go Kwietnia 1892.
ZATWARDZENIE CHRONICZNE — SŁABOŚCI WĄTROBY
Przeciw gnilcowy organów trawienia.
OSŁABIENIE KANAŁU PRZEWODOWEGO TRAWIENIA
Zatwardzenie w stanie ciężarnym i podczas karmienia.
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
Działanie tego środka jest regularne, łatwe do zastosowania, bez obawy przywyknienia, zmieniając sposób użycia; skutki znakomite w zatwardzeniach chronicznych, w słabościach wątroby, w kamieniach żółciowych, otyłości, etc. Jedyny środek na przeczyszczenie w stanie brzemiennym, podczas karmienia i przeciw rozmnażaniu się mikrobów reumatycznych (Dr Roux) w zapaleniach całego organizmu z powodu nadwerężenia kiszek, etc.
Doza zwyczajna | Dwie pigułki przy każdem jedzeniu, albo wieczorem przed pójściem do łóżka. Elixiru jedna albo dwie łyżeczki od kawy, albo stołowe, stosownie do wieku. (Zwiększać lub zmniejszać dozę stosownie do skutku.)
CASCARICONES | Czopki do stolca na Cascarinie dla przyspieszenia lub ograniczenia skutku w zastosowaniu do pożądanego czasu.
Ważna Uwaga. — Dla uniknienia licznych podrabiań i naśladownictw pod nazwami podobnymi prosimy Panów Doktorów o wyraźne zapisywanie na recepturze: „Cascarine Leprince“.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha i Sp. Wiewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego.
6809

W dniu 25 lipca br. odbędzie się w sądzie obwodowym w Rzeszowie

licytacyjna sprzedaż dóbr

Boguchwała, Lutoryż i **Lutoryż** część, tudzież dóbr **Niechóbrz** i **Racławówka** w powiecie rzeszowskim położonych. — Dobra Boguchwała, Lutoryż i Lutoryż część, zdajdują się we własnej administracyi, zaopatrzone niezwykle doborowym i bardzo obfitym inwentarzem. Dobra te mają najlepszą glebę przepuszczalną, piękny las, doskonałe łąki, chmielarnię obejmującą kilkadziesiąt morgów, obszerny pałac, znakomite budynki, gorzelnię i młyn amerykański.

Dobra Niechóbrz i Racławówka zostają w dzierżawie, z której wyłączoną jest chmielarnia przynosząca znaczny dochód. Grunta w dobrach tych są najlepszej jakości a las może być już obecnie użytkowany. Obydwa te kompleksy majątkowe, położone są w pobliżu Rzeszowa — w dobrach Boguchwała znajduje się stacya kolei i telegraf. Majętności te obciążone są pożyczką 4-procentową Banku hipotecznego.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.

Najbliższy odjazd:
11 lipca „Rotterdam“ o 9 przedpoł. 18 lipca „Amsterdam“ o 3 popoł.
25 lipca „Statendam“ o 8 przedpoł.

Nowe parowce o podwójnych śrubach:
Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.820 ton, Postdam 12.500 ton.
Cena kajuty pierwszej klasy od 264 kor. wyżej / kajuty drugiej klasy od 228 kor. } od przystani
III. klasa 185 kor. 40 h. od Wiednia.
Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

LATARNIE powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 3·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). **Filia Tarnopol plac Sobieskiego.**

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·—, 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

Biedny uczeń IV. kl. gimn. poszukuje lekcyi na wakacye. Bliższa wiadomość w administracyi „Gazety Narodowej“.

Zakład fryzyerski
Edw. Grillmayera
przeniesiony obecnie
do Hotelu Żorża,
wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie.

Józefa Schustera **kołdry i materace,** uznane wszędzie za najlepsze i najtańsze — poleca pracownia i skład Lwów, Kopernika 5.

Flance kwiatów mięszanych kopa 15 ct. — Pomidorów, Papryki i **Lewkonii** kopa 20 ct. — Jarzyn kopa 10 ct. — Cebuli kopa 5 ct. — **Schmidt,** Stanisławów, Halicka.

Inseraty
dla dzienników wiedeńskich
jakoteż dla innych gazet krajowych i zagranicznych załatwia najtaniej
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I., Seilerstätte 2.

IWONICZ

Zakład zdrojowo kąpielowy w Galicyi.
Szczawy słone jodowo bromowe.

Położenie górskie 410 metr. n. p. m. — Dokoła lasy szpilkowe. — Kąpiele słono jodowe, borowinowe, igliwiowe, zimne, hydroterapia, masaż, gimnastyka, — Urządzenia wygodne. — Oświetlenie elektryczne. — Czterech lekarzy udziela porady lekarskiej. — Sezon od 20 maja do końca września. — Świadectwa ubóstwa uwzględnia się tylko w I. i III. sezonie, w których i mieszkania tańsze o 30 procent.

Dr. Klemens Dębicki
Lekarz i kierownik Zakładu.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego,
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarzystwa elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska liczba 3.
(dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter, w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocławia Warszawy, Wiednia, Chabówki i Zakopanego
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Choderowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Staniel.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Orłowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Kalwaryi, Wieliczki
„	5·40	z Czerniowiec, Istkan, Stanisławowa.
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·36	z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławi, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla, Orłowa (1/7—15/9)
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wrocławia, Wiednia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
		Na dworzec „Podzamcze“:
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Zaleszczyk i Kopycz.
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa. Odessy. Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia. Berlina Lubaczowa, Orłowa, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska. Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławocz. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Zaleszczyk, Kopyczyn., Husiat. Grzym. Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów). Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Hasiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki i Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Tarnowa, Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego i Wieliczki
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa, Zaleszczyk, Podwysokiego
		Z dworca Podzamcze:
„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk. Husiatyna, Grzymałowa, Kozowy
pospieszn.	2·08	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa,
osobowy	7·42	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.